



Kochana młodzieży!

Nasze życie doczesne składa się z rozmaitych celów, które sobie obieramy według utartej klasyfikacji: konieczne, pożyteczne i przyjemne. Mamy w tym pewne priorytety. Do hierarchii naszych celów możemy zaliczyć te zasadnicze, związane z wyborem drogi życiowej, jak założenie własnej rodziny, życie w harmonii z Bogiem i z bliźnimi, tak i te bardziej doczesne – dostanie się na studia, dobrze wynagradzana praca, uznanie społeczeństwa itd. Warto jest sobie wyznaczać cele i je zdobywać, gdyż człowiek bez celów i konkretnych ideałów jest człowiekiem bez charakteru, powiedziałbym, człowiekiem bez kręgosłupa. † “Kręgosłupem waszej młodości jest entuzjazm i pragnienie dobra, piękna i prawdy, które jedynie nas wyzwalają z próżności życia i jego jałowości.

Pragnienia te nie pozwalają przegrać życie, przeżywając je byle jak. Podczas jednego ze spotkań młodzieży akademickiej na pytanie młodej dziewczyny: "Czy dobrze być perfekcjonistką?", jej koleżanka odpowiedziała: "Perfekcjonizm jest raczej postawą ludzi chorych na punkcie własnych ambicji i najczęściej rodzi zawód niespełnionych marzeń. Dobrą natomiast sprawą jest pożądać maksymalizmu. Mogę jeszcze trochę więcej, potrafię być lepszy, sobie wyznaczam szlachetne cele, rozliczając swoje siły i je zdobywam – oto jest postawa ludzi wielkich."

Chciałoby się życzyć takiej postawy "ludzi wielkich" dla wszystkich młodych chrześcijan. Na nasze czasy ona będzie najskuteczniejszą receptą dla osiągnięcia celu. W związku z maksymalizmem przychodzą mi na myśl słowa powiedziane przez współczesnego katolickiego teologa: "Wiek, w którym żyjemy, będzie wiekiem świętych, albo nie będzie żadnym".

Świętość jest wielką miarą naszego życia, którą Bóg wyznaczył, jako cel do osiągnięcia

życia szczęśliwego.

Przypominają się tu rozważania o szczęściu św. Augustyna, człowieka, który po burzliwych latach młodości poszukiwań celu życia, wyznał: "Kiedy szukam życia szczęśliwego, to szukam Ciebie, Panie Boże, i odwrotnie, kiedy szukam Ciebie, Panie Boże, szukam życia szczęśliwego". W świetle myśli wielkiego Doktora Kościoła powstaje pytanie: jak Bóg, istniejący w innej rzeczywistości, może zapewnić nam życie szczęśliwe na ziemi? W jakim stopniu interesuje się moim osobistym życiem? Otóż trudno będzie wytłumaczyć to tym, którzy nie tęsknią za spotkaniem z Bogiem, nie podejmują żadnego kroku, aby rzeczywiście spotkać Boga swojego prawdziwego szczęścia.

Dla wielu młodych osób Bóg pozostaje Kimś nieznanym albo bardzo niejasną rzeczywistością. Pod zasłoną formalizmu modlitw i zaliczenia spowiedzi św., odstania Mszy św., być może też ciągłego upomnienia starszych, że powinno być się dobrym, bez podania właściwej motywacji - dlaczego warto być dobrym - utraciliśmy w sobie to istotne pragnienie świadomego przeżywania osobistego spotkania z Bogiem, z Chrystusem w Kościele.

Kontakty z Panem Bogiem mogą nosić charakter sporadyczny i nudzący. Bez świadomej duchowej łączności ze Źródłem naszego życia, trudno będzie nawiązać kontakty z innymi ludźmi, którzy również, jak i my poszukują życia szczęśliwego. W dobie indywidualizmu modne są hasła: każdy sam sobie musi radzić, komu dzisiaj w życiu jest łatwo?, niech każdy zatroszczy się o siebie samego itd. Chrystus przez nauczanie Kościoła proponuje inne hasła: "Wypłyn na głębie, przyjmij swoje życie jak Dar Boży, rozpoznaj Mnie i pokochaj w innym człowieku, bądź odpowiedzialny za swoje uczynki".

Złudne jest szczęście tych, którzy twierdzą o swoim życiu: "Chrystus – tak, Kościół – nie". Nie nauczymy się być z Chrystusem, nie będąc w Jego Kościele, który jest Boski i jednocześnie ludzki, ustanowiony dla nas - Braci i Sióstr Chrystusa Pana.

Szczególnie Wy, kochana młodzieży, wyczuwacie potrzebę bycia razem – we wspólnocie, w której jest miejsce na spotkanie z Chrystusem i swoimi rówieśnikami. Takie spotkania jednoczą i przekonują, że żaden człowiek nie może być "samotną wyspą", lecz powinien szukać ludzi jednej wiary, nadziei i miłości.

Warto się spotykać, wspólnie się modlić, rozmawiać o Chrystusie i o poznaniu samego siebie, by lepiej poznać Kościół, do którego zostaliśmy włączeni przez Chrzest św. Podczas światowego spotkania z młodzieżą w Kolonii w 2005 r., w którym brałem udział pierwszy raz, utkwiły mi w pamięci słowa Benedykta XVI skierowane do młodzieży: "Wy, młodzieży, prowokujecie swoich duszpasterzy do aktywności". Jak być aktywnym w Kościele, aby odnaleźć w Nim nasze właściwe miejsce? Powinniśmy tego szukać za pomocą swoich duchowych przewodników. Pewien starszy kapłan wyznał: "Nigdy nie spotkałem człowieka w starszym wieku, który żałowałby, że wierzył w Boga, chodził do kościoła, modlił się, nie szczędził czasu dla dokonania dobrych uczynków, lecz odwrotnie spotkałem ludzi, którzy żalowali zmarnowanego życia, którzy nie mieli czasu dla Boga i na miłość bliźniego".

Kochana młodzieży, w przyszłości nigdy nie pożałujecie, że mieliście czas dla Chrystusa i dla siebie nawzajem, a w pielgrzymce wiary odnajdziecie swoje miejsce w Kościele! Wspólnota Kościoła przestanie być anonimowa, jeżeli świadomie włączymy się w życie swojego Kościoła, swojej wspólnoty parafialnej, duszpasterstwa młodzieży, swojej małej grupy apostołskiej. Przypominajcie sobie słowa Jana Pawła II: "Wy jesteście nadzieją Kościoła".

Częściej zastanawiajmy się i podejmujmy działania, aby być nadzieją Kościoła w naszej diecezji, w swojej parafii i w wspólnocie duszpasterskiej. Chrystus liczy na dobre i szlachetne zaangażowanie każdego!